Bocianie gniazdo

Wiosna to czas ptasich powrotów. Wiele ptaków zimą odlatuje do ciepłych krajów, by wiosną powrócić do swoich gniazd. Taki zamiar miała para bocianów. Wiele dni byli w podróży. Cel ich wędrówki był już bardzo bliski.

- Rozpoznaję ten lasek. Już jesteśmy blisko. Zaraz zanim będzie nasza stodoła – poinformował pan bocian.
- To dobrze, jestem już bardzo zmęczona – narzekała pani bocianowa.
- Już wkrótce usiądziemy na własnym gnieździe – pocieszał pan bocian.
- Mam nadzieję, że nikt go nam nie zajął – zastanawiała się pani bocianowa.

Ptaki minęły lasek. Zataczając w powietrzu koła rozglądały się za swoim gniazdem. Powinno ono stać na dachu starej stodoły. Niestety, nigdzie nie mogli go dostrzec.

- Nie wiem co się stało, ale nie widzę naszego gniazda – poinformował pan bocian.
- Może pomyliliśmy miejsce, może jest tu jeszcze inny lasek - zastanawiała się pani bocianowa.
- To niemożliwe, tyle razy latałem nad tym miejscem. Znam tutaj każde drzewo. Przy tamtym starym dębie powinna stać stodoła, a na niej powinno być nasze gniazdo - przekonywał pan bocian.
- Polećmy tam i sprawdźmy to dokładnie – zaproponowała pani bocianowa.

Ptaki wylądowały na starym dębie. Dopiero teraz zauważyły, że stodoła z ich gniazdem została zburzona. Na dole były ruiny, wśród nich widać było rozwalone bocianie gniazdo.

- To straszne, jak to się mogło stać? – zastanawiał się pan bocian.
- Co my teraz zrobimy, gdzie zamieszkamy? – martwiła się pani bocianowa.

Nieoczekiwanie do rozmowy dołączył mały wróbelek, który siedział na gałęzi obok, w swoim małym gniazdku.

- Jesienią po waszym odlocie nawiedziła nas bardzo silna wichura. To ona rozwaliła stodołę i wasze gniazdo.
- Nie mam już naszego gniazda. Chyba będziemy musieli wrócić z powrotem do ciepłych krajów – smutnym głosem stwierdził pan bocian.
- To niemożliwe. Podróż tutaj była bardzo męcząca, nie dam rady raz jeszcze pokonać taka długiej drogi – użalała się pani bocianowa.
- Możecie zamieszkać na tym dębie – zachęcał mały wróbel, dodając - ja również kiedyś miałem gniazdo pod dachem stodoły. Po jej zniszczeniu uwiłem sobie gniazdko tutaj. To bardzo solidne i mocne drzewo. Nawet silna wichura nic mu nie zrobiła.
- To jest dobry pomysł, ale nasz gniazdo jest dużo większe od twojego. Nie wiem czy to drzewo wytrzyma taki ciężar – zastanawiał się pan bocian.
- To jest dąb, bardzo mocne drzewo, a tuż nad waszymi głowami jest gruby konar, doskonałe miejsce na gniazdo – zachęcą wróbelek.
- Nasze gniazdo jest nie tylko ciężkie, ale także bardzo długo się go buduje. Czy zdążymy je zbudować nim zniosę jajka? – zastanawiał się pani bocianowa.
- Ja chętnie pomogę – zaoferował się wróbelek, dodając – jestem mały, ale bardzo szybko latam. Zresztą na tym drzewie mieszka wiele innych ptaków. Myślę, że one również chętnie pomogą.

Tak też się stało. Wszyscy mieszkańcy dębu pomagali bocianom w budowaniu nowego gniazda. Już po kilku dniach było ono gotowe. W samą porę, bo pani bocianowa właśnie zniosła w nim jajka. Wszyscy mieszkańcy dębu bardzo się zaprzyjaźnili. Wieczorami słychać tam było ptasie śpiewy, a rano bociani klekot. Wszyscy tworzyli jedną, wielką, ptasią rodzinę.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026